

Piotr Mikołajczyk

# Krotoszyn 1415

Korekta:

Karol Banaszek

Marek Ratajczak

Ilona Suchodolska

Projekt graficzny i fotografie:

Bartosz Mnich

Druk:

Ksero - Druk Hanna Ratajczak

Wydanie drugie - poprawione

Krotoszyn 2014

ISBN: 978-83-933739-1-8

## **SPIS TREŚCI**

Wstęp

Tło historyczne, czyli Europa na przełomie XIV i XV stulecia

Lokacja Krotoszyna

Położenie i wygląd miasta

Mieszkańcy średniowiecznego Krotoszyna

Życie codzienne

Wierzenia i obrzędy

Moda na przełomie XIV i XV wieku

Wojskowość przełomu XIV i XV wieku

Uzbrojenie w czasach Wierzbity

Podsumowanie

## Wstęp

Już w przyszłym roku nasze miasto świętować będzie sześćsetlecie lokacji. Będąc grupą nawiązującą do okresu uformowania się Krotoszyna jako miasta, postanowiliśmy po raz kolejny oddać w Państwa ręce publikację dotyczącą dziejów naszego regionu na przełomie XIV i XV stulecia. Tym razem tematem przewodnim stało się życie codzienne mieszkańców, ich ubiór, dieta, tradycje i obrzędy.

Niniejsza książka to już trzecia pozycja wydana przez Poczec Wierzbity z Krotoszyna, a jej głównym celem jest wypełnienie luki na skromnym rynku książek popularyzujących najdawniejsze dzieje naszego regionu oraz promocja miasta. Publikacja została sfinansowana w 2012 roku przez Urząd Miejski w Krotoszynie w ramach otwartego konkursu ofert (Zadanie pod tytułem – „Działania na rzecz upowszechniania kultury i sztuki oraz ochrony dóbr kultury i tożsamości kulturowej”), a dodruk jej kolejnej partii w roku 2014 został sfinansowany przez Burmistrza Krotoszyna.

Poczec Wierzbity herbu Łódzia jest jedną z drużyn Stowarzyszenia Bractwo Rycerskie Ziemi Kaliskiej. W swojej działalności grupa nawiązuje do okresu lokacji miejskiej Krotoszyna w 1415 roku, a jej głównym celem jest jak najwierniejsza rekonstrukcja kultury materialnej, obyczajowości oraz składu osobowego pocztu rycerskiego, oddziału straży miejskiej, a także zwykłych mieszkańców wielkopolskiego miasteczka z przełomu XIV i XV wieku.

Mamy nadzieję, że niniejsza pozycja w sposób przystępny przybliży Państwu życie codzienne mieszkańców naszego miasta oraz pozwoli choć częściowo poznać klimat późnośredniowiecznego Krotoszyna.







## **Tło historyczne, czyli Europa na przełomie XIV i XV stulecia**

Późne średniowiecze, a w szczególności przełom XIV i XV stulecia to okres zawieruch, przemian, a także czas potężnego kryzysu gospodarczego i społecznego. Epidemia czarnej śmierci (dżumy), która rozpoczęła się w połowie XIV stulecia, w ciągu zaledwie kilku lat zabiła co trzeciego mieszkańca Europy. Tak nagły ubytek ludności spowodował z kolei upadek miast, handlu oraz zahamował rozwój gospodarczy. W tym okresie nasiliły się również bunty chłopstwa i biedoty. Powstania żakerii we Francji, ciompich we Włoszech, czy Wata Tylera w Anglii, mimo iż krwawo stłumione, stały się wyrazem niezadowolenia niższych warstw społecznych ze skostniałych struktur feudalnych.

W tym samym czasie olbrzymi kryzys przeżywał również Kościół Katolicki. W drugiej połowie XIV wieku papieżstwu udało się co prawda zakończyć kilkudziesięcioletni okres tak zwanej niewoli awiniońskiej, jednak uniezależnienie od królów Francji skierowało łacińskie chrześcijaństwo ku kolejnej patologii, jaką była schizma zachodnia. Pojawienie się wówczas instytucji antypapieża (często kilku) wprowadziło w Kościele ogromny chaos, który nie do końca skutecznie próbowano opanować na rozpoczętym w 1414 roku soborze w Konstancji. W następstwie epidemii dżumy oraz kryzysu autorytetu Kościoła, po Europie rozlała się kolejna fala różnorakich herezji.

W interesującym nas okresie cały czas trwała wojna stuletnia pomiędzy królestwami Francji i Anglii, rozpoczęta jeszcze w pierwszej połowie XIV stulecia. Na moment lokacji miejskiej Krotoszyna przypada okres przewagi angielskiej oraz jedno z najsłynniejszych, opisanych między innymi przez Williama Szekspira, zwycięstw króla Henryka V pod Azincourt w 1415 roku.

Na północy Europy, u wybrzeży Morza Bałtyckiego rozwijały się wówczas miasta handlowe, szczególnie te przynależące do związku Hanzeatyckiego. Były to między innymi Lubeka, Szczecin, Kołobrzeg, Gdańsk, Magdeburg, Frankfurt, Toruń czy Kraków. W tym samym czasie, w roku 1397, państwa skandynawskie zostały połączone przez Eryka Pomorskiego tak zwaną unią kalmarską.

Na pograniczu Europy i Azji, w 1380 roku, Dymitr na czele wojsk ruskich pokonał Tatarów nad rzeką Don, na Kulikowym Polu. Odniesione zwycięstwo rozpoczęło okres stopniowego uwalniania Rusi spod zależności mongolskiej oraz sprawiło,



ze Moskwa w przeciągu stu lat zjednoczyła część ziem wschodnich Słowian i stała się silnym graczem na arenie międzynarodowej.

Na południu, od początku XIV wieku, cały czas trwała ekspansja rozwijającego się w szybkim tempie Imperium Osmańskiego. Nieudane próby powstrzymania muzułmanów przez krzyżowców pod Nikopolis w 1396, czy też rozpaczliwa walka ginącego na Kosowym Polu, serbskiego księcia Lazara w roku 1389, tylko na krótki czas spowolniły marsz Tureckich zastępów w kierunku Europy oraz jedynie na kilkadziesiąt lat odroczyły egzekucję upadającego już Cesarstwa Bizantyjskiego.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja w samym Królestwie Polskim. Oszczędzona przez epidemię czarnej śmierci, pod rządami wybitnego władcy, jakim był Kazimierz III Wielki, Polska była krajem spokojnym i rozwijającym się. Ostatni z Piastów zawarł traktaty pokojowe z sąsiadami, umocnił granice zachodnie, poszerzył wschodnie, ufundował pierwszą w naszym kraju uczelnię wyższą, a ponadto uporządkował prawodawstwo oraz gospodarkę.

Po bezpotomnej śmierci Kazimierza w roku 1370, na tronie zasiadł Ludwik Andegaweński. Dwanaście lat rządów tego monarchy, przez jego długotrwałą nieobecność w kraju, wprowadziło anarchię i spowodowało niezadowolenie polskiego rycerstwa. Wydany w Koszycach w 1374 roku, pierwszy w historii polski przywilej generalny dla całej szlachty, zagwarantował tron dla jednej z córek Ludwika.

Śmierć króla zapoczątkowała dwuletni okres bezkrólewia i wojny domowej

między zwolennikami jego starszej córki – Marii, a stronnikami księcia mazowieckiego Siemowita, mającego również ambicję zasiadania na krakowskim tronie. Ostatecznie w roku 1384 na króla Polski koronowano niespełna jedenastoletnią, młodszą córkę Ludwika – Jadwigę. W rok później zawarto w Krewie unię pomiędzy Polską a Litwą, by następnie w 1386 wydać młodą królową za litewskiego księcia – Jagiełłę.

Panowanie Władysława Jagiełły to okres nadawania szlachcie licznych przywilejów oraz czas wojen z zakonem krzyżackim. Oczywiście najsłynniejszą bitwą stoczoną za panowania Władysława II jest osławione starcie pod Grunwaldem, w którym często upatrujemy dowodu męstwa rycerza Wierzbity, dzięki czemu władca nadał mu prawo przekształcenia jednej ze swoich wsi w miasto.





## Lokacja Krotoszyna

Powodem przekształcania osad wiejskich w miasta była chęć zwiększenia dochodów właściciela osady oraz obniżenie obciążeń żyjącej w niej ludności. Działo się tak, ponieważ mieszkańcy wsi na prawie polskim, byli zobowiązani do płacenia danin i świadczenia posług nie tylko na rzecz pana, ale również państwa. Nadanie praw miejskich i zmiana prawa polskiego na niemieckie powodowały, że uwalniano mieszkańców od obciążeń państwowych, pozostawiając obowiązek regulowania danin na rzecz właściciela. Taka kolej rzeczy pociągała za sobą napływ nowych osadników i szybszy rozwój miasteczka, jednak wiązała się także z niemal całkowitym podporządkowaniem ludności prywatnemu feudałowi.

Dla powiększenia swoich dochodów już od XIII stulecia władcy, instytucje kościelne oraz rycerstwo tworzyli miasta na terenach już zaludnionych bądź na tak zwanym pniu. Na terenie Wielkopolski do wieku XV założono 144 ośrodki miejskie, z czego aż 80 stanowiły miasta rycerskie (między innymi w naszych okolicach były to: Kobylin, Zduny, Rozdrażew, Benice, Krotoszyn i Sulmierzyce).

Przekształcenie wsi w miasto nie było jednak zadaniem prostym. Niezbędna była tutaj zgoda monarchy, który powinien wydać przywilej zwalniający osadę spod









zarządu królewskich urzędników. Dopiero po otrzymaniu takiego dyplomu właściciel mógł przystąpić do tworzenia miasta i wystawić własny dokument lokacyjny. Władca miał prawo wydać przywilej generalny, uprawniający do zakładania miast we wszystkich dobrach, lub jednorazowy – zezwalający na podniesienie do rangi miasta tylko jednej, konkretnej wsi. Przywileje generalne zarezerwowane były jednak głównie dla instytucji kościelnych, podczas gdy rycerstwo musiało zadowolić się przywilejami jednorazowymi.





Niestety nie zachował się do naszych czasów przywilej wystosowany przez Władysława Jagiełłę ani też dokument wydany przez Wierzbiętę. O ile treść tego pierwszego nie różniła się zapewne od innych tego typu dyplomów, sporządzanych w kancelarii królewskiej wedle tego samego formularza, to tekst dokumentu lokacyjnego Wierzbięty znany nam jest z późniejszego odpisu sporządzonego przez Jana Rozdrażewskiego w 1579 roku.

Władysław Jagiełło wyjął Krotoszyn spod jurysdykcji kasztelanów, wojewodów, starostów i innych urzędników królewskich, przekazując sądownictwo w ręce wójta – przyszłego zasadzcy, który miał za zadanie w sposób praktyczny przekształcić wieś w miasto. Nie jesteśmy pewni czym Wierzbięta zasłużył sobie na otrzymanie przywileju, a najpopularniejszą w tym względzie teorią jest udział i męstwo okazane przez rycerza w starciu grunwaldzkim, nie ma jednak na to żadnych dowodów. Faktem jest natomiast, że krotoszyński rycerz musiał otrzymać przywilej lokacyjny pomiędzy rokiem 1411, a 1414, kiedy to miała miejsce pierwsza, nieudana próba lokacji miasta.

Wierzbięta początkowo chciał nadać przywilej lokacyjny jedynie części wsi Stary Krotoszyn, tworząc w ten sposób osadę, gdzie część dóbr obejmowało nadal prawo polskie, a pozostałą już prawo niemieckie. Tereny tego swoistego miasteczka graniczyły od zachodu z polami Wrózew i Lutogniewa, od północy z Bożacinem, a od południa z polami Oraczewic i Banowa. Dodatkowo na południu, aż do rzeczki Osuszy (zachodnia część dzisiejszego potoku Jawnik), znajdowały się tereny wspólne dla miasta i wsi. Takie przemieszczenie przepisów prawnych i objętych nimi gruntów sprawiło, że ten eksperyment osadniczy nie mógł się powieść, a pierwotnie lokowane miasto upadło.

Na prośbę Wierzbięty król Władysław Jagiełło odnowił przywilej i 25 lipca 1415 roku krotoszyński rycerz ponownie lokował miasto, jak się okazało tym razem już na stałe. Założenie miejskie przeniesiono zgodnie z dokumentem na południe, gdzie miało ono obejmować dwie położone na półwyspie osady – Banów i Oraczewice, czyli tereny dzisiejszego centrum.

## Położenie i wygląd miasta

Pierwsza, historyczna wzmianka o należącej do rodu Łodziów wsi Crothoszino, pochodzi z 1405 roku. Była to osada dość duża, której początki sięgały jeszcze XI stulecia. Posiadała własny, drewniany kościół pod wezwaniem św. Marii Magdaleny i leżała przy drodze prowadzącej w kierunku Koźmina i Poznania, czyli na terenie dzisiejszego Starego Krotoszyna.

Na przełomie XIV i XV wieku większość wsi w okolicy Krotoszyna stanowiła prywatną własność rycerską. Najbardziej znaczącymi rodami możnowładczymi w tym regionie byli wówczas Łodzice – panujący między innymi na Starym Krotoszynie, Kobylinie i Targoszycach oraz ród Doliwitów – mający w swoich rękach Rozdrażew, Lutogniew, Bożacin, Benice, Wolenice, Dziełice, Wróżewy i Raciborów. Prywatną własnością rycerską były wsie Świnków i Orpiszew (należące do rodu Świnków), a także Konarzew, Szczerków, Gorzupia oraz Baszków. Biorąc pod uwagę czas powstawania okolicznych osad można zauważyć, że wsie położone na południe od Krotoszyna oraz te w okolicach Koźmina są starsze od pozostałych.

Miasto Krotoszyn, utworzone w 1415 roku przez rycerza Wierzbietę herbu Łodzia, zostało usytuowane na terenie dwóch wsi. Na wschodzie był to Banów (dzisiejszy rynek i ul. Kaliska), a na południowym zachodzie Oraczewice (teren parku i ul. Zdunowska). Dokument lokacyjny wspomina, że tereny nowopowstałego miasteczka stanowiły ostrów, czyli wyspę (uściślając był to półwysep). Pozostałościami po jeziorach i ciekach wodnych występujących na terenie Krotoszyna przed sześciuset laty są stawy, wyraźne obniżenia terenu, torfiasta gleba oraz błotna roślinność, którą gdzieś można nawet zaobserwować i dziś.

Od północy miasteczko otaczała wypływająca z Jeziora Odrzykowskiego rzeka Stoprawa (wschodnia część Jawnika), która przepływała wzdłuż dzisiejszej promenady oraz ulicy Słodowej. Na wysokości boiska przy Zespole Szkół nr 3 znajdował się wówczas staw rybny proboszcza parafii krotoszyńskiej, a zaraz obok, przy ulicy Koźmińskiej, miejski młyn. Na wysokości ulicy Floriańskiej Stoprawa wpadała do rozłożystego stawu określanego mianem Zawada lub Perza, który swoimi rozmiarami sięgał aż po dzisiejszą ulicę Sienkiewicza.

Z Zawady w kierunku południowo – wschodnim wypływał potok zwany dziś







Żydowskim (w późniejszych czasach przepływał on przez dzielnicę zamieszkałą przez Żydów), który stanowił granicę między terenami miejskimi dworskimi. Potok ten rozlewał się na terenie dzisiejszego parku tworząc staw, gdzie na wyspie znajdował się drewniany kasztel dziedziców miasteczka i okolicznych wsi. Następnie potok Żydowski wpadał na południu do stawu Lerz, który usytuowany był pomiędzy dzisiejszymi ulicami Piastowską, Kościuszki i 56 Pułku Piechoty.

Ze stawu Zawada wypływał też inny ciek wodny. W kierunku zachodnim ciągnął się potok zwany Osuszą (dziś zachodnia część Jawnika), który dopływał aż do wisi pod tą samą nazwą. Wzdłuż tej rzeczki położony był folwark dziedzica oraz należące do niego łąki – Wołówka i Jasień (dzisiejszy Zamkowy Folwark), a dalej na zachód, gdzieś pomiędzy ulicą Kobylińską i Zamkowym Folwarkiem usytuowany był folusz, który służył mieszczanom do spłśniania wełny. Jedynym suchym obszarem nowopowstałego miasteczka były tereny wschodnie, gdzie prowadził trakt do Kalisza oraz umiejscowiona była prawdopodobnie karczma.

W chwili lokacji Krotoszyn był niewielkim miasteczkiem o drewnianej zabudowie. Miasto obejmowało wówczas tereny dzisiejszego rynku, Mały Rynek oraz niewielkie fragmenty przyległych dziś do nich ulic. Z miasteczka wychodziły trzy bramy prowadzące w stronę Poznania, Kalisza i Wrocławia, a całość, obok stawisk i potoków,

otaczała także zasia (osieka) – czyli prosta, niezgrabna zapora utworzona ze ściętych drzew, gałęzi itp. Drewniana zabudowa Krotoszyna związana była z łatwą dostępnością surowca budulcowego, ponieważ miasto, szczególnie od strony wschodniej, otaczały nieprzebyte lasy i bory. Teren dookoła był również podmokły, usiany licznymi stawami i poprzecinany potokami, dlatego część zabudowań stawiano zapewne przy wykorzystaniu bogatych złóż gliny.

Krotoszyn został lokowany zgodnie z zasadą prawa magdeburskiego – z centralnie wyznaczonym, prostokątnym rynkiem oraz prostopadle rozchodzącymi się od niego ulicami. Do dnia dzisiejszego głównym i charakterystycznym elementem architektury naszego miasta jest właśnie obszerny rynek, którego kształt od czasu lokacji nie uległ zmianie. W 1415 roku, w zestawieniu z pozostałą częścią Krotoszyna, rynek mógł wydawać się olbrzymi, co związane było z handlem, który odbywał się wówczas bezpośrednio z wozów rozstawionych dokoła drewnianego ratusza. Jeszcze przed uformowaniem rynku przez jego środek przechodził fragment drogi wiodącej z Koźmina do Zdun, którego pozostałością jest widoczne do dziś, charakterystyczne załamanie wylotu ulicy Koźmińskiej.

Do samego rynku przylegał plac (dzisiaj Mały Rynek), gdzie Wierzbęta ufundował drewnianą świątynię pod wezwaniem św. apostołów Piotra i Pawła, obok której znajdował się niewielki cmentarzyk (okolice dzisiejszego Muzeum). W 1419 roku ryccerz przeniósł tam parafię ze Starego Krotoszyna oraz ufundował szkołkę parafialną. Z Małego Rynku można było się wówczas dostać jedynie na główny rynek, lub za pomocą grobli na wyspę, gdzie znajdował się kasztel dziedziców miasteczka (dzisiejszy pałac Gałęckich). Możliwe, że siedziba właścicieli Krotoszyna, w przeciwieństwie do dzisiejszego pałacyku, zwrócona była frontem ku kościołowi św. Apostołów Piotra i Pawła.

W Krotoszynie na początku XV stulecia funkcjonowały dwa młyny. Jeden nich był własnością Wierzbęty, drugi natomiast, już wzmiankowany, został oddany w użytkowanie mieszkańcom miasta. Najważniejszym traktem, przebiegającym w okolicach miasteczka, była z kolei opisywana w dokumentach Droga Publiczna, wiodąca z północy na zachód i przechodząca przez dzisiejsze ulice Koźmińską, Mickiewicza i Kobylińską.

## Mieszkańcy średniowiecznego Krotoszyna

Krotoszyn sześćset lat temu był niewielkim miasteczkiem. Stary Krotoszyn, jako poniekąd macierzysta wieś, mógł liczyć wówczas zaledwie kilkanaście domostw, co daje nam niecałą setkę mieszkańców. Po lokacji miejskiej Krotoszyn, biorąc pod uwagę jego wielkość, mógł liczyć kilkadziesiąt domów zamieszkałych przez wielopokoleniowe, 6 – 8 osobowe rodziny. Po dużym zaokrągleniu i uśrednieniu możemy przyjąć, że za czasów Wierzbicy w naszym mieście mieszkało około dwustu osób. Niewiele z nich jesteśmy w stanie wymienić z imienia, zachowało się jednak w dokumentach kilka postaci związanych z początkami Krotoszyna.

Oczywiście najważniejszym mieszkańcem nowopowstałego miasteczka był Wierzbica. Rycerz ten należał do bardzo wpływowego i możnego rodu Łodziów, a w jego rękach znajdowały się obok Krotoszyna i być może także Kobylina takie wsie jak Stary Krotoszyn, Oraczewice, Banów czy Targoszyce. Jako właściciel miasta Wierzbica pobierał od mieszkańców opłaty czynszowe, zasądzone przez wójta kwoty z tytułu kar oraz opłaty za wykonywanie rzemiosła, sprzedaż towarów i mielenie słoju w pańskim młynie. Dziedzic sprawował także władzę sądowniczą w sprawach kryminalnych, miał prawo karania śmiercią, a także przywilej stosowania łaski, sam zaś odpowiadał przed królem i starostą generalnym Wielkopolski. Żoną Wierzbicy była Małgorzata z Krotoszyna, z którą rycerz miał co najmniej dwójkę dzieci (Małgorzatę i Wojciecha), a która już po jego śmierci (po roku 1423) samodzielnie objęła rządy w mieście.

Obok właściciela miasta i jego rodziny źródła historyczne związane z genezą Krotoszyna wspominają także o duchownych, którzy stanowili intelektualną elitę średniowiecznego społeczeństwa. Z początkami miasta związane są postacie dwóch księży. Jan z Koźmina, syn Marcina, był proboszczem parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny na Starym Krotoszynie i to on spisał dokument lokacyjny z 1415 roku. Drugim duchownym, powiązanim w tym czasie z Krotoszynem był Jakub, który od roku 1419 pełnił funkcję plebana krotoszyńskiego w nowopowstałej parafii pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła. Ponieważ obok kościoła została jednocześnie utworzona szkoła parafialna, mamy prawo przypuszczać, że ksiądz Jakub był w niej również nauczycielem. W szkółce takiej, stworzonej wyłącznie dla chłopców, uczono śpiewu, rachunków i łaciny, by później uczeń miał ewentualną możliwość studiowania na uni-









wersytecie. Pierwszymi studentami Akademii Krakowskiej pochodzącymi z naszych okolic byli, wpisani do albumu studentów w 1450 roku, Andrzej, syn Jana z Krotoszyna, Wojciech, syn Mikołaja z Kobylina oraz Jakub, syn Stanisława z Biadek. Pracujący w krotoszyńskiej parafii ksiądz Jakub mógł mieć do pomocy również wikariuszy.

Ponieważ Krotoszyn lokowano na prawie magdeburskim, które gwarantowało mieszkańcom miasteczka samorząd, w źródłach pojawiają się także postacie pierwszych zarządców miasta. Średniowieczny samorząd stanowiła rada miejska z burmistrzem na czele, jednakże władza sądownicza należała do wójta powoływanego przez właściciela. Jego zadaniem było przewodzenie obradom sądu miejskiego – czyli ławy, w którego skład w charakterze ławników wchodził także inni, znaczniejsi mieszczanie. Sąd ten, podobnie jak sąd sołecki na wsiach, miał prawo orzekać w sprawach drobnych. Z biegiem czasu urząd wójta wykupiono z rąk dziedzica i tym samym co roku mieszczanie wybierali go spośród siebie. Podczas pierwszej próby lokacji wójtem został Frącek lub Franek, określany w dokumentach jako dziedzic folwarku na Starym Krotoszynie. Człowiek ten pełnił również funkcję zasadzcy, czyli miał za zadanie przekształcić wieś w miasto, między innymi poprzez zawarcie z Wierzbietą umowy, w której określono przywileje i obowiązki przyszłych mieszkańców Krotoszyna. Kolejną postacią na stanowisku wójta był w naszym miasteczku nie znany skądinąd Bogusław.

W średniowiecznych miastach możemy wymienić trzy grupy mieszkańców. Pierwszą i najmniej liczną byli patrycjusze, którzy zajmowali się handlem. To do nich należała władza i główne budynki przy rynku, jednakże była to grupa charakterystyczna wyłącznie dla dużych i bogatych miast, dlatego też w średniowiecznym Krotoszynie nie znajdujemy jej reprezentantów.

Kolejną grupą, najliczniejszą i stanowiącą zdecydowaną większość mieszkańców Krotoszyna, było pospólstwo. Byli to kupcy i rzemieślnicy, posiadający na własność warsztaty i jatki (kramy). Wierzbietą wymienił w dokumencie lokacyjnym trzy jatki – piekarza, rzeźnika i szewca, jednakże na pewno w krótkim czasie pojawiły się w mieście kolejne. Większość mieszkańców Krotoszyna zajmowała się z pewnością uprawą roli i hodowlą zwierząt, a ich zajęcia nie różniły się specjalnie od zajęć okolicznych chłopów.





Ostatnią grupę mieszkańców miast w średniowieczu stanowił plebs. Była to najuboższa grupa mieszczan zatrudniana w charakterze służby i siły najemnej w warsztatach rzemieślniczych. Przedstawiciele plebsu nie posiadali majątków, dlatego wynajmowali mieszkania, a sporą ich część stanowili żebracy, rekrutujący się najczęściej spośród osób chorych, zniedołężniałych i starszych, które nie mogły pracować. W Krotoszynie reprezentantów tej grupy było zapewne niewielu.

## Życie codzienne

W średniowiecznych miasteczkach, takich jak Krotoszyn, tryb życia ludności wyznaczały pory roku i związane z nimi prace na roli. Ważną funkcję w życiu mieszkańców zarówno miast, jak i wsi pełniły jarmarki, święta oraz uroczystości kościelne, będące okazją do spotkań okolicznej ludności, wymiany informacji, a także do zabawy i podziwiania występów wędrownych trup aktorów czy akrobatów. Zajęcia mieszkańców takich niewielkich miast zasadniczo nie odbiegały od zajęć ludności wiejskiej – zajmowano się rzemiosłem, uprawiano ziemię i hodowano zwierzęta.

Od XII stulecia, uprawiając ziemię, posługiwano się metodą trójpółówki. Co roku dzielono areal uprawny na trzy części, obsiewając na zmianę jeden jego fragment zbożem ozimym, drugi zbożem jarym, a trzeci pozostawiając odłogiem. W ten sposób co trzy lata każda z części mogła się zregenerować przed ponownym obsianiem. Najczęściej wysiewanymi zbożami było wówczas proso, pszenica i żyto. Uprawiano także rośliny motylkowe, takie jak groch, wykę i soczewicę, w ogródkach sadzono warzywa – marchew, ogórki, kapustę, cebulę, koper i rzepe, a w sadach rosły drzewa owocowe:





jabłonie, śliwy, wiśnie, czereśnie, grusze, orzechy włoskie i brzoskwinie.

Oprócz uprawy mieszkańcy miasta zajmowali się także hodowlą. Na południe od Krotoszyna rozciągały się obszerne łąki, na których mieszkańcy miasta oraz okolicznych wiosek mogli bez przeszkód wypasać swoje bydło, trzodę oraz owce. Wierzbęta zezwolił w tym względzie na utrzymywanie przez miasto pasterza, zakazał jednak dowolnego korzystania z dąbrów, gdzie żołędziami karmiła się zapewne trzoda należąca do pana.

Oczywiście mięso w epoce średniowiecza spożywano przede wszystkim w czasie świąt, a sama hodowla zapewniała głównie łatwy dostęp do nabiału (świeże i wędzone sery, słodkie i kwaśne mleko, jajka). Mieszkańcy uzupełniali swoją dietę również o ryby z okolicznych stawów oraz o upolowaną, drobną zwierzynę i ptactwo. W przywileju lokacyjnym Wierzbęta zezwalał mieszkańcom na całkowicie swobodne polowania w obrębie swoich włości, a także na domowe warzenie piwa dla własnego użytku. Zastrzegł jednak, że będący podstawą piwa słód powinien być mielony wyłącznie w pańskim młynie.

Obok ludności trudniącej się zajęciami rolniczymi, pojawili się też w Krotoszynie pierwsi rzemieślnicy. Byli to wspomniani już piekarze, rzeźnicy i szewcy, działający w trzech, wyznaczonych im przez Wierzbęta jatkach, zapewne jednak ich liczba szybko zaczęła wzrastać. Miasto odwiedzali też kupcy, którzy bezpośrednio z wozów sprzedawali na rynku różnorodne towary. Handel odbywał się zarówno w dzień targowy, jakim w XV wieku był w Krotoszynie wtorek, jak i podczas jarmarków – od czasów wielkiego pożaru z 1453 aż trzech w roku.

Tuż po lokacji miejskiej Krotoszyna Wierzbęta zwolnił wszystkich jego mieszkańców z wszelkich powinności i podatków na okres sześciu lat, a w wypadku ofiar





nader częstych w naszym mieście pożarów aż na lat osiem. Obok daniny na rzecz pana funkcjonował też podatek miejski zarządzany przez radę. Wszelkie należności ściągano raz w roku, podobnie jak w innych miastach Wielkopolski był to dzień św. Marcina, czyli 11 listopada.

Mieszkańcy Krotoszyń żyli w drewnianych domostwach, z których większość miała zapewne tylko dwie izby i poddasze. Umeblowanie takich chat stanowiły przede wszystkim skrzynie, w których trzymano odzież i wyposażenie, stoły i ławy oraz łóżka. W domach znajdowały się również piece lub paleniska, na których przygotowywano posiłki i przy których ogrzewano się w chłodniejsze dni. Ściany chat uszczelniano mchem lub gliną, a od wewnątrz wykładano je tkaninami bądź skórą. Dachy domów kryła strzecha lub gont, rzadziej zapewne dachówka.















## Wierzenia i obrzędy

Niewiele wiadomo na temat obrzędów i zwyczajów mieszkańców miast i wsi sprzed sześciuset lat. Prości ludzie nie potrafili pisać, a osoby posiadające tę umiejętność nie były zainteresowane opisywaniem życia zwykłych ludzi, skupiając się na losach osób duchownych lub możnych. Na szczęście kilka obrzędów sprzed wieków przetrwało po dziś dzień i nadal funkcjonują w kulturze ludowej lub w obrzędach kościelnych. Adwent z liturgią rorat, Wielki Post, który rozpoczyna Środa Popielcowa, czy uroczystość Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny, to tylko niektóre z tradycji, które kultywowali mieszkańcy średniowiecznego Krotoszyna, a które obchodzone są i dziś.

Obok zwyczajów powiązanych ze świętami i uroczystościami, istniały też tradycje przypisane do określonych czynności, lub określonego stanu. Doskonałym przykładem jest tutaj zwyczaj pasowania rycerskiego, który dotyczył wyłącznie mężczyzn i to tylko w obrębie jednej grupy społecznej. Pasowanie takie mogło przybierać różnorakie formy, jednakże zawsze traktowane było niemalże jak sakrament. Na podobnej zasadzie funkcjonowały inne, znane już z literatury obyczaje rycerskie, takie jak sąd Boży, śluby składane damom, czy choćby instytucja turniejów rycerskich.

Opisując poniższe zwyczaje i wierzenia skupiliśmy się niemal wyłącznie na zwykłych mieszkańcach naszego miasta. Niestety niedostatek informacji i źródeł historycznych wymógł na nas konieczność posiłkowania się także tradycjami nieco późniejszymi. Staraliśmy się jednak usunąć wszelkie nowożytnie naleciałości w taki sposób, aby przedstawić kilka obrzędów i wierzeń na pewno funkcjonujących już w okresie średniowiecza.

Jednym z najbardziej tajemniczych dni w roku była Wigilia Bożego Narodzenia. Wierzono wówczas, że ziemia otwiera się ukazując ukryte skarby, a kamienie i głazy drżą. W lesie, pod śniegiem, miała zakwitać paproć, trawa i kwiaty, a w sadach drzewa natychmiast wydawały owoce. Zwierzęta, według ówczesnych wierzeń, miały budzić się z zimowego snu i rozmawiać ze sobą ludzkim głosem, natomiast zwierzęta obecne w stajence betlejemskiej o północy przyklękały na chwilę przy swoich żłobach. Woda w studniach przemieniać się miała w miód lub wino, a w strumieniach i rzekach płynęło złoto lub srebro. Wszystkie te cuda mogli jednak zaobserwować tylko ludzie bez grzechu.

Według ludowych przesądów, w wigilijną noc dusze zmarłych opuszczały zaświaty i niewidzialne, bądź pod postacią żebraków lub pielgrzymów nawiedzały domy swych bliskich. Tego dnia trzeba było dmuchać na krzesła zanim się na nich usiadło i ostrożnie obchodzić się z ostrymi narzędziami, by nie przestraszyć lub nie zranić niewidzialnego ducha. Nie wolno było spluwać na ziemię, wylewać nieczystości, szyć, prząść, ani rąbać drewna. Na stołach wigilijnych, podobnie jak dziś, przygotowywano dodatkowe nakrycie oraz pozostawiano resztki wigilijnych potraw. Zapraszanie duchów na wieczerzę wiązało się jednak z pewnym ryzykiem, proszono je zatem żeby po posiłku, odpoczynku i ogrzaniu wróciły do swojego świata.

W wystroju świątecznym, zarówno w wiejskich chatach, jak i na dworach rycerskich pojawiały się snopy zboża, słoma, siano, ziarna lnu, konopi, mak, groch i fasola. Snopy ustawiano w rogu izby bądź zawieszano u powały, siano natomiast kładziono pod stołem. Słomę rozścielano na całej podłodze lub przykrywano nią ławy przy wigilijnym stole. Robiono to na pamiątkę narodzin Dzieciątka w stajence oraz w intencji przyszłych, obfitych zbiorów. Świeże gałązki świerkowe, jodłowe lub sosnowe przybijano do płotów, drzwi i ścian domów oraz wrót stodół jako symbol życia, zdrowia, pomyślnej wegetacji i wzrostu roślin. Czasami także u powały wieszano bogato i kolorowo przystrojone wierzchołki świerku lub same tylko jego gałęzie.

Najstarsze polskie kolędy, przełożone z kancjonałów łacińskich i czeskich, pochodzą z XV wieku. Po wieczerzy wigilijnej wszyscy udawali się do kościoła na pasterkę, określaną również mianem północki. W kościołach, szczególnie franciszkańskich, przygotowywano symboliczne żłóbki. W dzień Bożego Narodzenia należało powstrzymać się od wszelkich prac, nawet od rozniecania ognia i snu w ciągu dnia. Nie urządzano zabaw ani wesel, a poza najbliższą rodziną nie przyjmowano i nie składano wizyt. Podobnie dzisiaj dzień Bożego Narodzenia spędza się spokojnie i uroczyście w gronie najbliższych.

W drugi dzień Bożego Narodzenia w kościołach święcono ziarna zbóż. Garść poświęconego ziarna dodawało się do ziarna siewnego, a pozostałym, na pamiątkę ukamienowania świętego Szczepana, obsypywano domowników, sąsiadów i znajomych. Zwyczajowo drugi dzień świąt otwierał czas zabaw trwających aż do święta Matki Bożej Gromnicznej (2 lutego), a niekiedy nawet aż do końca karnawału, czyli do tak zwanych zapustów.







Niedziela Palmowa była nazywana w tradycji polskiej także Kwietną lub Wierzbą i stanowiła początek najważniejszych obchodów kościelnych, związanych ze świętem Wielkiej Nocy. W tym dniu w świątyniach, podobnie jak dziś, organizowano uroczyste procesje z palmami, którym przypisywano wówczas nadzwyczajne właściwości. Na ziemiach polskich funkcję palm przejęły witki wierzbowe, które przeplatano gałązkami cisu, borówek, bukszpanu, barwinka oraz tui i ozdabiano suszonymi kwiatami i wstążkami. Poświęconymi w kościele palmami kropiono domostwa, obejścia i hodowane zwierzęta, a następnie zawieszono je pod strzechą, by chroniły od zła,

czarów, nieszczęść, chorób, a przede wszystkim od ognia. Poświęcone palmy przechowywano z szacunkiem aż do kolejnych świąt Wielkanocnych.

Święto Zmartwychwstania Pańskiego otwierała i otwiera Rezurekcja, czyli uroczysta msza święta odprawiana o północy w Wielką Sobotę, bądź o świcie w Wielką Niedzielę. Po Rezurekcji udawano się do domów na uroczyste, rodzinne śniadanie zwane święconym. Ucztę poprzedzała ceremonia dzielenia się poświęconym jajkiem, po której każdy z domowników musiał zjeść całą laskę chrzanu. Miało to chronić przed bólem zębów i brzucha, ale przede wszystkim stanowiło „ostatnie” umartwienie poniesione dla Chrystusa. Polskie święcone było zawsze bardzo obfite. Na środku stołu stawiano baranka zwanego agnuskiem, którego wykonano z wosku, masła, ciasta lub marcepanu. Na dworach możnowładczych i królewskich agnusek mógł być także wykonany ze złota lub srebra i ozdobiony drogocennymi kamieniami. Święcone składało się z dań zimnych, głównie mięs, jaj gotowanych na twardo oraz ciast. Były to dania, o których mówiono, że podaje się je „bez dymu” lub „przy jednym dymie”, co oznaczało, że przygotowano je wcześniej i tylko podgrzano. W największe święto kościelne nie



wolno było rozpalać ognia ani tym bardziej gotować. Typowo polską potrawą była gotowana lub smażona „biała kielbasa”, a wśród świątecznych ciast najważniejsze były baby wielkanocne – tak zwane „babie kołacze” oraz przekładańce, czyli mazurki i serniki. W czasie świątecznych biesiad do zabaw wykorzystywano pisanki i kraszanki grając w wałatkę lub wybitki. Polegało to na toczeniu pisanek po stole albo na stukaniu się nimi, gdzie zwycięzcą był ten, którego pisanka się nie rozbiła.

Z XV stulecia, z okolic Poznania, pochodzi zwyczaj polewania się wodą w poniedziałek wielkanocny. Początkowo przybierał on dwojaką formę – śmigus polegał na uderzaniu się różgami, dyngusem natomiast nazywano zbieranie po domach datków, najczęściej w formie jajek, gdzie kogoś, kto odmówił złożenia ofiary oblewano za karę wodą. Zwyczajowi temu od samego początku sprzeciwiał się Kościół, ponieważ często dochodziło przy jego okazji do chuligańskich wybryków.

Obchody świętojańskie miały miejsce w noc poprzedzającą dzień św. Jana Chrzciciela (23 – 24 czerwca) i w Polsce nazywane były także Sobótką lub Kupalnocką. Wierzono, że w tą niezwykłą noc zakwita kwiat paproci, a ten kto go znajdzie odkryje drogę do ukrytych w ziemi skarbów. W nocy rozpalano ogniska zwane sobótkami, wokół których kobiety tańczyły i śpiewały pieśni proszące św. Jana o gorącą miłość i rychłe małżeństwo. Aby odpędzić czarownice oraz obronić się przed czarami, urokami i wszelkim złem kobiety przewiązywały się bylicą. Chłopcy skakali przez ogień, a około północy udawali się na poszukiwanie kwiatu paproci. W Polsce wierzono, że dopiero po św. Janie można bezpiecznie zażywać kąpieli w rzekach i stawach, a zanurzenie się w wodzie w tę noc miało sprawiać, że ciało stawało się sprawne, zdrowe i piękne. Działanie takich ziół jak piołun, czy dziurawiec miało być tego dnia wzmocnione. Powszechną praktyką było również puszczanie na wodę wianków, z których dziewczęta próbowały wyczytać swoje zamążpójście.

## **Moda na przełomie XIV i XV wieku**

Podstawowymi i pospolicie używanymi w Europie tkaninami, które już od starożytności służyły człowiekowi do produkcji odzieży, były lniane płótno oraz wełniane sukno. Oczywiście nie funkcjonowały żadne tkaniny sztuczne, czy też ich domieszki. Materiał produkowano ręcznie i formowano w bele, z których wykrawano ubrania. Należy pamiętać, że w przeciwieństwie do czasów współczesnych, w średniowieczu szerokość takiej beli rzadko przekraczała 80 cm, co związane było z określoną szerokością krosna.

Dla zagęszczenia włókien sukna, w celu stworzenia cięższej i grubszej tkaniny, wełnę spiliśniano w specjalnie do tego przygotowanych miejscach zwanych foluszami. Podczas lokowania Krotoszyna Wierzbęta oddał taki folusz mieszkańcom miasta i, jak już wyżej wspomniano, znajdował się on gdzieś w okolicach dzisiejszych ulic Kobylińskiej, Magazynowej i Zamkowy Folwark.

W XIV stuleciu, obok wełny i lnu pojawiać się zaczęła sprowadzana z Azji bawełna, jednakże początkowo niechętnie używano jej w produkcji tekstylnej, stosując częściej jako watowanie, między innymi do ubiorów bojowych.

Osoby majątne, wzorem wschodnim, często ubierały się w szaty wykonane z jedwabiu. Ta bardzo cenna i wywodząca się ze starożytnych Chin tkanina mogła przybierać różne formy – od satyny i atlasu po ciężkie tkaniny w postaci aksamitu, czy też wzorzystego brokatu. Na stroje szyte ze sprowadzanego z Azji jedwabiu mogli sobie jednak pozwolić tylko i wyłącznie najzamożniejsi.

Tkaniny barwiono w sposób naturalny, dlatego też kolory ubrań prostych ludzi nie były z pewnością nasycone. Na szycie strojów z tkanin jaskrawych, sprowadzanych często z Niderlandów czy Italii, pozwolić sobie mogli tylko najbogatsi kupcy i, rzecz jasna, rycerstwo. Kolorystyka i obszerność ubrań stały się na początku XV wieku sposobem na pokazanie swej pozycji oraz majątności. Status osoby starano się też podkreślać przez noszenie pasów czy szarf z zamocowanymi doń dzwoneczkami, które miały zwracać uwagę ludności na idącą lub jadącą ulicami postać.

Ponieważ pranie tkanin, szczególnie wełnianych, nastroczało poważnych trudności i wiązało się z ryzykiem skurczenia, przetarcia, czy też odbarwienia, starano się unikać przepacania ubrań. Tę praktykę możemy między innymi zaobserwować w przy-





Chaperon

Opończa

Jopula wierzchnia  
Robe

Pas rycerski

Jopula wierzchnia  
Houppelande



padku mężczyzn, którzy pod nakrycia głowy zakładali lniane „czepki” – napotki, chroniące przed przepoceniem kapelusze czy ozdobne chaperony.

Pełne i późne średniowiecze to czas, gdy ubrania mężczyzn i kobiet zaczynają się od siebie w sposób zdecydowany różnić. W tym okresie długość stroju przestaje być praktycznie jedynym czynnikiem, który wyróżniał modę męską od damskiej, choć oczywiście nadal pojawiają się elementy ubioru dla obu płci podobne.

Na przełomie XIV i XV wieku mężczyzna ubierając się zakładał najpierw bieleń w postaci gaci, koszuli i napotka. W omawianym okresie spodnie stanowiły najnowszy trend mody, który dopiero zaczął się pojawiać na dworach Europy Zachodniej, dlatego na nogi zakładano najczęściej nogawice – czyli dwie oddzielne nogawki dołączane do noszonego na biodrach, lnianego pasa gacnego, bądź do specjalnego kaftana nazywanego dubletem lub jopulą spodnią. Nogawice czasem tuż pod kolanami przytrzymywano za pomocą podwiązek, aby nie zsuwały się i dobrze opinały łydki. Na odzież spodnią mężczyzna zakładał szatę (jopulę) wierzchnią, w postaci dopasowanego do ciała, sięgającego kolan cotehardie lub luźniejszej nieco kurty (robe). Najbardziej efektywnym elementem męskiej odzieży początku XV stulecia było houppelande – obszerna,



sięgająca nieraz aż do ziemi szata z wysokim kołnierzem i szerokimi rękawami, którą często podszywano futrem. Na głowę zakładano różnego rodzaju opończe (kaptury), kapelusze, czy zbliżone wyglądem do turbanów chaperony. Jako biżuterii mężczyźni używali zdobionych pasów (w przypadku rycerzy były to okute, ciężkie pasy rycerskie), szarf, pierścieni i zakładanych na barki, efektownych łańcuchów.

W tym samym okresie kobieta, ubierając się, na samym początku założyłaby giezło, czyli element bielizny przypominający długą do kostek koszulę o różnej długości rękawów. Na nogi panie zakładały sięgające kolan i podtrzymywa-





ne za pomocą podwiązek nogawiczki. Na giezło ubierano suknię spodnią, a na wierzch suknię wierzchnią. Krój sukien był podobny – dopasowany na górze i poszerzony na wysokości bioder klinami. Niektóre suknie sznurowano w stanie, inne zaś mocno wycinano, odsłaniając ramiona. Uroczystymi i najbardziej efektownymi elementami ubioru kobiecego była damska wersja opisywanej powyżej jopuli houppelande oraz tak zwane corset fendu. Była to suknia pozbawiona rękawów z głębokimi, półkolistymi i odsłaniającymi talię wycięciami z boków, które nazywano „bramami piekieł”. Corset fendu z czasem używany był jako strój ceremonialny podczas ślubów i koronacji. W charakterze nakryć głowy kobiety używały różnego rodzaju opończ, rozbudowanych czepców (między innymi siodłowych – nazywanych tak od ich charakterystycznego kształtu), różnorako uplatanych chust, diademów lub siatek. Podobnie jak dziś, kobiety dla podkreślenia swojej urody stosowały makijaż, a w charakterze biżuterii używały zdobionych pasów, naszyjników, pierścieni, szpil itp.

Obuwie na przełomie XIV i XV stulecia wykonano w całości ze skóry, a podszewę doszywano. Buty jeździeckie były wysokie, sięgały czasami powyżej kolan, z kolei obuwie dworskie było niskie i zaopatrzone w spiczaste noski – często ganio-



Chusta

---

Opończa

---

Chusta - Kruseler

---

Suknia wierzchnia  
Cottehardie

---

Suknia wierzchnia  
Houppelande

---







ne przez Kościół jako zbytek. Wystawne buty posiadały niekiedy ażurową wycinankę, a zdarzało się również, że wykonano je z ozdobnych tkanin. Niejednokrotnie, w wypadku odzieży dworskiej, rycerstwo rezygnowało z obuwia na rzecz samych tylko nogawic z doszytymi podeszwami. Aby nie zniszczyć kosztownych butów zakładano na nie patynki, czyli drewniane bądź skórzane klapki, które chroniły je między innymi przed przetarciem, błotem i wilgocią. Uboższe osoby mogły na co dzień używać obuwia wykonanego z drewna, łyka, bądź uplecionego ze słomy, w którym często nie było rozróżnienia na but lewy i prawy.

Uzupełnieniem zarówno damskich jak i męskich strojów były różnego rodzaju sakwy, czy też klucze przywieszane do pasów. Sakiewki mogły mieć formę skórzanych „chłopskich zadków”, za które rycerstwo często zatykało pugiwały, lub też przybierać postać haftowanych, tudzież plecionych torebek. Ciekawą formą ozdoby były tak zwane badgesy, czyli cynowe plakietki, które początkowo pełniły funkcję pamiątek po odbytych pielgrzymkach, a z biegiem czasu przyjęły funkcje bardzo różnorodne. Informowały one między innymi o upodobaniach, celach czy poglądach noszących je osób.

## Wojskowość przełomu XIV i XV wieku

Na przełomie XIV i XV stulecia rycerstwo powoli zaczęło przekształcać się w stan ziemiański i zamiast walką zajęło się gospodarowaniem. Jednocześnie coraz ważniejszą rolę odgrywała piechota, uzbrojona w broń zasięgową, w tym już również w broń palną. Mimo kilku bitew, w których konne rycerstwo ustąpiło pola wojownikom pieszym, to jednak nadal ciężkozbrojna jazda stanowiła najlepszą i dominującą na polu walki formację.

Każdy rycerz był zobowiązany do służby wojskowej w zamian za otrzymywane od seniora lenno. Taki stan rzeczy obowiązywał na ziemiach polskich od czasów panowania Kazimierza Odnowiciela, jednakże sposób egzekwowania tegoż obowiązku był w dużej mierze zależny od sprawującego władzę. Kazimierz Wielki sprecyzował w XIV wieku zasady stawiania się rycerza na wyprawę wojenną określając, że ma on przybyć „konno, zbrojno i ludno”. Od czasów Ludwika Węgierskiego i wydanego przez niego przywileju w Koszycach, rycerze nadal zobowiązani byli stawiać się na wezwanie monarchy (wici), jednakże za wyprawy poza granice kraju mieli już otrzymywać wynagrodzenie.

Podstawową jednostką organizacyjną w armii średniowiecznej był poczet ry-







cerski nazywany czasami kopią. Poczet w Polsce miał liczyć trzech konnych, z których każdy był wyposażony na koszt rycerza. Modelowo taka grupa składała się z dwóch kopijników (w tym rycerz) i konnego kusznika, jednak składy pocztów oraz ich liczebność były bardzo różnorodne i zależały od majątności wystawiających je szlachciców. Biedniejsi rycerze, których nie było stać na utrzymywanie pocztowych, sami stawali się pocztowymi bogatszych od siebie, a posażni możnowładcy zamiast pocztów mogli wystawiać całe chorągwie, w które podczas bitew grupowano pocztę.

Liczebność chorągwi była różna. Mogła ona skupiać od kilkunastu do kilkuset pocztów, a przynależność do danej chorągwi determinowana była przez region bądź ród, z którego rycerz się wywodził. Chorągiew służyła na polu bitwy do komunikacji, a jej utrata stawała się przyczyną hańby, stąd zaszczytną funkcję chorążych pełnili najlepsi i najbardziej doświadczeni rycerze. Obok wymiaru moralnego, utrata chorągwi wiązała się także z ryzykiem porażki, ponieważ zwinięcie sztandaru było znakiem do odwrotu dla walczących pod nim wojowników.

Średniowieczne bitwy przypominały szereg pojedynków, podczas których rycerze walczyli najczęściej jeden na jednego. Oczywiście całość starcia według zasad miała przebiegać honorowo, teoria różniła się tu jednak dość znacznie od praktyki. Faktem





jest, że rycerze starali się pochwycić przeciwnika żywcem, co związane było z podejściem czysto ekonomicznym – schwytany w ten sposób szlachcic, aby odzyskać wolność, musiał zapłacić słony okup. Powyższa zasada nie miała absolutnie zastosowania w stosunku do wojowników „nierycerskich”, stąd też w starciach szlachetnie urodzonych z pospólstwem obie strony nie okazywały pardonu.

Podczas średniowiecznych bitew stosowano dwa rodzaje ustawienia kawalerii. Według pierwszego z nich konnicę formowano „w płot”, stawiając w pierwszej i drugiej linii kopijników, a za ich plecami strzelców konnych. Drugim rodzajem ustawienia rycerstwa na polu bitwy był szyk kolumnowy, gdzie przód i flanki formacji stanowili kopijnicy, a w centrum znajdowali się osłaniani przez nich strzelcy. Bardzo często w szyku kolumnowym przednia jego część uformowana była w klin, w celu łatwiejszego przebicia się przez szeregi wroga. Chorążych umieszczano z przodu formacji przy ustawieniu „w płot”, lub tuż za klinem w szyku kolumnowym. Ochronę chorążego stanowili zawsze najlepsi rycerze zwani przedchorągiewnymi.

Na przełomie XIV i XV wieku nie obowiązywały jeszcze specjalne zasady ustawiania piechoty na polu walki. Używano jej przede wszystkim do obrony obozów, umocnień, miast oraz zamków. Wywodzący się z gminu wojownicy stanowili czasami straż miejską, której zadaniem była troska o porządek i spokój ośrodków miejskich. Na utrzymywanie takiej formacji mogły sobie jednak pozwolić tylko bogate miasta, takie jak Poznań, Kraków czy Wrocław, nigdy jednak strażników nie było więcej niż kilku – kilkunastu. Oczywiście Krotoszyn w okresie lokacji strażą miejską nie dysponował.

W czasie oblężeń lub bezpośredniego zagrożenia miast zdarzało się, że doraźnie powoływano pod broń ludność cywilną. Czasami duże i bogate ośrodki dysponowały arsenałami, za pomocą których można było uzbroić uformowaną w ten sposób milicję, często jednak oręż takich oddziałów stanowiły proste, rolnicze i rzemieślnicze narzędzia. Obowiązek obrony poszczególnych fragmentów murów lub baszt nakładany był także na cechy, które na własny koszt najmowały wojowników, lub uzbrajały swoich własnych członków. Do dziś nazwy bram i baszt w niektórych polskich miastach przypominają nam na jakich cechach ciążył obowiązek ich obrony.

## Uzbrojenie w czasach Wierzbicy

Podstawowym sposobem walki rycerstwa w okresie średniowiecza był konny najazd na przeciwnika w pełnym galopie. Aby umożliwić efektywne zastosowanie takiego manewru rycerz uzbrojony był w potężną, ponad czterometrową kopię, którą w czasie szarży wkładał pod prawą pachę, a w jej utrzymaniu pomagał mu umieszczany czasami przy nadgarstkach hak (wspornik). By zwiększyć siłę ciosu i zapobiec wyrzuceniu rycerza z siodła, stosowano także specjalny układ strzemion, który pozwalał na trzymanie wyprostowanych nóg i tym samym na zaparcie się podczas uderzenia. Siodło rycerskie posiadało wysokie łęki, z których przedni miał chronić podbrzusze przed ciosami, a tylny zabezpieczał przed wysadzeniem z siodła. Podczas starć, w których nie można było zastosować szarży, na przykład w lasach, używano 2 – 3 metrowych włóczni, którymi zadawano ciosy z wolnej ręki.


Od połowy XIII stulecia nabrał tempa odwieczny wyścig pomiędzy wytwórcami oręża zaczepnego a producentami uzbrojenia ochronnego. Podstawową ochronę rycerstwa stanowiła od samego początku kolczuga, funkcjonująca w różnych formach już od starożytności i wykonywana z nitowanych, zgrzewanych bądź sztancowanych kolek,

a od XIII wieku coraz częściej wzbogacana o elementy kutej blachy.

Ewolucja zbroi płytowej zaczęła się od nóg, a konkretnie od ochrony stawów, ponieważ u konnych wojowników to one były najbardziej narażone na ataki. Po nakolankach i nałokcicach przysła kolej na golenie, najpierw w postaci nakładanego na kolcze nogawice, stalowego pręta, następnie kilku prętów zamocowanych na lub pod skórzanym albo tekstylnym podkładem i przybierających formę ochron zbrojnikowych. W XIV wieku taka kombinowana ochrona nóg przekształciła się w nagolenice, które w połowie tegoż





A man in medieval armor stands in a forest. He wears a silver helmet, a dark blue surcoat, and a quilted tunic with a red cross. He holds a sword and a shield. The ground is covered in snow and fallen leaves.

Hełm - Łebka

Pikowany kaftan  
Przeszywanica

Puginał nerkowy

Tarcza - Puklerz

Miecz

Nabiodrki wraz  
z Nakolannikami



Przyłbica - Psi Pysk

Czepiec kolczy

Kirys biały

Tarcza

Naręczaki

Rękawice  
klepsydrowe

Miecz

Bigwanty





stulecia przybrały formę pełnej, zamkniętej osłony. Jednocześnie dla lepszej ochrony wewnętrznej strony stawów, do nakolanków i nałokciec dodano liście oraz uzupełniono pozostałe części kończyn najpierw o zbrojnikowe, a następnie wykonane w całości z blachy nabiodrki i naręczaki. W ten sposób nie było już konieczności zakładania pod elementy płytowe ochron kolczych, dlatego też na początku XV wieku zaczęły one powoli zanikać, szczególnie zaś kolcze nogawice.

Pod koniec XIII stulecia kolczą ochronę dłoni w postaci jednopalczastych rękawic (mitynek), zaczęły wypierać rękawice chroniące osobno każdy palec i zapewniające przy tym większą swobodę ruchów. Ostatecznym efektem ewolucji ochron dłoni było powstanie w pierwszej połowie XIV wieku rękawicy klepsydrowej, która stanowiła podstawowy element uzbrojenia rycerza aż do lat 30tych XV stulecia. W ten sposób pełna, płytowa ochrona kończyn, uzupełniona o rękawice klepsydrowe i folgowe trzewiki (sabatony) pojawiła się w połowie XIV wieku i w okresie bitwy pod Grunwaldem posiadała ją już znaczna większość rycerzy. Mniej posażna szlachta używała jeszcze zapewne elementów niepełnych bądź zbrojnikowych, które uzupełniała zakładana pod spodem kolczuga. Każdą część uzbrojenia ubierano na dopasowane, pikowane kaftany, które niejednokrotnie wykonywano ze szlachetnych tkanin i efektownie zdobiono.



W XIII stuleciu korpusy rycerzy zaczął chronić tzw. kirys folgowy kryty (płaty). Były to podłużne fragmenty blachy, które delikatnie profilowano i nitowano z tekstylnym lub skórzanym podkładem. Z biegiem czasu blachy płatów przeszły dwukierunkową ewolucję. Z jednej strony powiększały się fragmenty chroniące korpus, a te chroniące podbrzusze wydłużały się i zachodziły na siebie folgowo tworząc tzw. szorcę. Powstał w ten sposób kirys kryty, stanowiący efektowną i doskonałą ochronę, jednakże znacznie krępujący ruchy. Kirys ten nadal nitowano do podkładu, który najczęściej wykonywano ze szlachetnych tkanin.

Niejako alternatywą dla kirysu krytego była brygantyna, stanowiąca drugi kierunek ewolucji płatów. Blachy zamiast powiększać – zmniejszano, nadając im pewną elastyczność przy stosunkowo niewielkiej utracie walorów obronnych. Oczywiście największą wadą zarówno płatów, kirysu krytego, jak i brygantyny była ich duża podatność na uszkodzenia, a naprawa tego rodzaju pancerzy była zapewne czasochłonna i materiałochłonna. Pod Grunwaldem płaty stanowiły już ochronę nieco archaiczną i pojawiały się zapewne tylko w pospolitych oddziałach piechoty. Jednak zarówno brygantyna, jak i kirys kryty mogły się znaleźć w arsenale rycerstwa o różnym statusie ekonomicznym, ponieważ o kosztach tych elementów decydował w dużej mierze materiał służący do ich

produkcji oraz jakość wykończenia.



Pod koniec XIV stulecia wykształciła się także zbroja biała – wypolerowana i niepokryta żadną materią, która na przełomie XIV i XV wieku przybierała różnorodne kształty. Mogła mieć formę napierśnika, przez którego środek przechodziła pionowa grań, lub też w innej wersji mocno wyoblonego (nazywanego w literaturze bombiastym). Zbroja biała mogła także przybrać kształt kirysu segmentowego – gdzie do napierśnika dołączano kilka zachodzących na siebie folg chroniących boki oraz plecy wojownika, lub też pełnego kirysu z całkowicie wykształconym napełcznikiem, do którego





dodawano znane z kirysu krytego folgowe szorce. W tym okresie napierśniki i kirysy często wyposażano w przynitowaną z przodu poprzeczkę w kształcie litery „V”, która miała chronić twarz rycerza przed ześlizgującą się po zbroi kopią przeciwnika.

Najpopularniejszym hełmem przełomu XIV i XV wieku, szczególnie wśród mniej zamożnych wojowników, był kapalin. Hełmy te funkcjonowały już w XII stulecia, a ich ewolucja przebiegała wolno i polegała na stopniowym wydłużaniu i pochylaniu się ronda aż do momentu, gdy stało się konieczne usunięcie dla lepszej widoczności jego fragmentu, lub też wycięcie w nim wizur. Kapaliny pojawiały się zarówno na głowach osób zamożnych, jak i pospólstwa, w zależności od jakości wykonania oraz zdobień (na przykład wymyślnego malowania).

Kolejnym rodzajem hełmu, który często pojawia się na głowach rycerstwa i zbrojnych pocztowych była łebka. Ta ochrona głowy pojawiła się w końcu XIII wieku, wywodząc się z hełmu sekretnego, a w XIV stuleciu wyewoluowała poprzez wydłużanie tylnych i bocznych krawędzi dzwonu, przy jednoczesnym wyostrzeniu szczytu. Każdy z wymienionych typów hełmów noszony był na kapturze kolczym, lub też do otworów w jego dolnej krawędzi montowano kolczy czepiec.





Po dodaniu do kolczego czepca ruchomej osłony nosa, mocowanej za pomocą zaczepów do dzwonu łebki, w połowie XIV wieku wykształcił się basinet, czyli przyłbica. Szybko, bo jeszcze w połowie XIV stulecia, pojawiło się mocowanie charakterystycznej zasłony na zaczepie czołowym, a z biegiem czasu sama zasłona zaczęła przybierać różnorodne kształty. Taki typ hełmu w 1410 roku mógł być używany przez średniozamożnych wojowników, również rycerstwo. Czepiec kolczy w tego typu hełmach rzadziej mocowano do otworów w dolnej krawędzi dzwonu, a częściej doczepiano go za pomocą pierścieniowych lub rurkowych zaczepów, umożliwiających łatwy demontaż.

Pod koniec XIV wieku zasłony przyłbic mocowano już na zawiasach skroniowych. W ten sposób powstały drogie, typowe rycerstwa przełomu stuleci hełmy, których najpopularniejszym w Europie Środkowej reprezentantem był hundsbeutel, czyli „psi pysk”. Czasami ten typ hełmu przyjmował formę tzw. wielkiego basinetu, który stanowił po prostu rozbudowaną, sporych rozmiarów przyłbicę, do której montowano blachy chroniące szyję i kark rycerza. Z biegiem czasu hełm ten stał się popularny podczas zmagania turniejowych, jednak w początkach XV wieku z powodzeniem mógł być stosowany również w czasie wypraw wojennych.

Zgodnie ze środkowoeuropejską modą, rycerstwo polskie mogło narzucać na zbroje różnorodne tkaniny w barwach heraldycznych, tudzież z naszytymi, nadrukowanymi, bądź wyhaftowanymi godłami heraldycznymi. Mogły to być obcisłe i popularne w XIV stuleciu lentnery, luźne wappenrocki i tabardy lub zakładane zarówno pod, jak i na kirys gambesony, czyli ozdobne, pikowane kaftany. Zdarzało się, że zbroje najzamożniejszych rycerzy zdobiono przez montowanie do ich krawędzi listew, które wykonywano ze szlachetnych metali i często sztancowano w wymyślne wzory bądź nawet sentencje. Czasami też pokrywano szlachetnym metalem całe fragmenty zbroi, najczęściej nakolanki lub nałokcice. Hełmy przyozdabiano kolorowymi pióropuszcami pawich lub barwionych, strusich piór.

Oczywiście nieodłącznym elementem uzbrojenia rycerskiego była tarcza. Co prawda wraz z rozwojem kolejnych elementów zbroi płytowej stawała się ona coraz mniejsza, jednak w omawianym okresie nie zdążyła jeszcze całkowicie zaniknąć. Tarczę przewieszano przez ramię lub, w okresie późniejszym, mocowano do kirysu. Sama tarcza mogła mieć różnorodne kształty – od pawężki, przez tarcze trójkątne, po wymyślne wzory geometryczne. Umieszczano na nich, podobnie jak w okresach wcześniejszych,

przedstawienia heraldyczne, rzadziej motta i wota wojowników. Tarcze na przełomie XIV i XV wieku posiadały często charakterystyczne wycięcie na kopię.

Nieodłącznym atrybutem i symbolem każdego rycerza był miecz. Aby przeciwstawić się coraz skuteczniejszej ochronie jaką stanowiła zbroja płytowa, producenci mieczy zaczęli wykonywać potężne, ponad metrowej długości miecze półtoraręczne o szerokiej, zaopatrzonej w zboczce głowni oraz mniejsze i lżejsze miecze jednoręczne, o głowni wąskiej, zakończonych niezwykle ostrym sztychem i zaopatrzonej w grań. Zadaniem mieczy wielkich miało być rąbanie przeciwnika tak, aby przy użyciu samej nawet ich masy miażdżyć pancerz oraz kości, natomiast zadaniem mieczy małych było przebijanie kółek kolczej ochrony oraz wbijanie się w newralgiczne i niechronione lokacje przeciwnika. Powstawały również miecze, które próbowały stanowić kompromis między tymi dwoma typami. Wśród broni białej coraz popularniejszy stawał się także oręż jednosieczny, zapewniający walczącemu większą siłę uderzenia niż miecz jednoręczny bez konieczności uderzania oburącz. W ten sposób rozpowszechniły się w boju tasaki i kordy.

Podobne rozróżnienie panowało wśród innych rodzajów oręża. Bardzo szybko popularne stały się typy broni miażdżącej – obuchowej, takie jak stosowane od wieków topory, buzdygany, kiścienie czy korbacze oraz rodzaje oręża nastawione na przebicie płyt zbroi, jak na przykład młoty rycerskie, nadziaki, czy w późniejszym okresie tzw. godendag – potężne maczugi nabite kolcami. Jednocześnie wśród broni białej funkcjonował już od okresu wypraw krzyżowych koncerz, czyli broń zbliżona w formie do miecza, jednak nastawiona na przebijanie blach zbroi przy pomocy pchnięć.

Orężem miłosiernie skracającym męki rannych, który należało wbić w nieosłonięte i wrażliwe miejsca przeciwnika była mizerykordia. Od początku XIV stulecia zauważalny stał się szybki rozwój różnych typów pugińców, których jedno lub dwusieczne głownie były najczęściej wąskie i kończyste. Bardzo popularne w omawianym okresie były tak zwane pugińce nerkowe i tarczowe, nieco rzadziej stosowano sztylety antenowe, a już sporadycznie w Europie Środkowowschodniej występował pugińcał uszaty, nazywany też lewantyńskim. Wymienione mizerykordie różnią się od siebie przede wszystkim formą oprawy i kształtem rękojeści, co stanowi podstawę ich typologii i nazewnictwa. Obok mizerykordii o wąskich głowniach pojawiają się też pugińce o ostrzach szerokich, jak na przykład popularny baselard lub prosty, ale na przełomie XIV i XV wieku rzadko spotykany sztylet o kształcie mieczowym.







Oddziały piechoty na przełomie XIV i XV stulecia, wyjąwszy kilka odniesionych przez nie zwycięstw nad kawalerią, nadal nie odgrywały w polu roli wiodącej. Podstawowym uzbrojeniem pieszych wojowników była broń strzelecka oraz drzewcowa. Mimo, iż na polach bitew wojny stuletniej triumfy święciły łuki – w tym wypadku łuki długie, najpopularniejszym rodzajem broni strzeleckiej pozostawała na ziemiach polskich kusza. Obok niej zaczęły się także pojawiać pierwsze rodzaje broni palnej w formie puszczeli i hakownic, a także pierwsze egzemplarze artylerii czarnoprochowej w postaci bombard. Ciekawostkę stanowi fakt, że pierwsza wzmianka o użyciu broni palnej dotyczy oblężenia wielkopolskich Pyzdr w 1383 roku, a najstarszy zabytek broni palnej na ziemiach polskich powiązany jest z oblężeniem Kalisza w tym samym roku.

Używana przez piechotę broń drzewcowa miała w omawianym okresie długość wahającą się pomiędzy 1,5 a 2,5 metra, a podstawowym elementem różnicującym poszczególne rodzaje tego typu oręża jest kształt żelźca. Pod koniec XIV stulecia obok włóczni pojawiła się także broń bardziej rozbudowana, w postaci pierwszych halabard, giewii, gizarm czy szydeł. W charakterze broni zaczepnej zaczęto także używać przystosowanych do walki narzędzi rolniczych, z których w początkach wieku XV najskuteczniejszym i najbardziej przerażającym był okuty cep. Obok broni drzewcowej oddziały piechoty wyposażano również w różnego rodzaju broń obuchową (topory, maczugi) oraz broń białą (kordy, tasaki), a czasami także w proste narzędzia (noże, siekiery).







Biorąc pod uwagę uzbrojenie ochronne pospolitych wojowników, w znakomitej większości stanowiły je egzemplarze oręża znajdujące się w miejskich bądź zamkowych arsenałach. Uzbrojenie piechura zatem w dużej mierze zależało od zasobności magazynu broni. Głowy wojowników pieszych chroniły najpopularniejsze i dość tanie w tym okresie kapaliny oraz łebki, a na korpusy zakładano pikowane kaftany, uzupełniane czasami o kolczugi, płaty lub starsze egzemplarze napierśników. Część piechurów, szczególnie tych wyposażonych w broń strzelecką, chroniła się za pomocą charakterystycznych, sporych rozmiarów tarcz zwanych pawężami. Nazwa tychże tarcz, niejednokrotnie bogato malowanych, wywodzi się od włoskiego miasta Pavia, skąd miały się one wywodzić.

## Podsumowanie

Krotoszyn sprzed sześciuset lat, w świetle pozostawionych nam przez przodków informacji, to spokojne, niewielkie miasteczko, w którym życie mieszkańców nie odbiega zasadniczo od życia ludności okolicznych wsi. Wierzbęta zadbał by mieszczenie, przynajmniej w początkowej fazie rozwoju miasta, nie byli obciążeni jakimikolwiek powinnościami. Rycerz okazał również wyrozumiałość w stosunku do ofiar jakże częstych w naszym mieście pożarów, z których największy nawiedził Krotoszyn w roku 1453.

Właściciel Krotoszyna, jako jedyny ze znanych nam w tym czasie dziedziców, dał mieszkańcom swojego miasteczka swobodę polowań na ptaki i inną zwierzynę. Zezwolił także, z niewielkimi ograniczeniami, na korzystanie z płodów leśnych, pól i rzek oraz na samodzielne warzenie piwa. Taki stan rzeczy pozwala nam widzieć w Wierzbęcie człowieka przedsiębiorczego, nie nadużywającego uzyskanej przez prawo niemieckie władzy nad poddanymi. Krotoszyński rycerz nadając mieszkańcom niespotykane nigdzie indziej przywileje miał zapewne na względzie jak najszybszy rozwój założonego miasta oraz związane z tym przyszłe dochody jego dziedziców.

Przeciętny mieszkaniec średniowiecznego Krotoszyna nie różnił się zapewne wyglądem oraz trybem życia od innych ludzi żyjących w granicach Królestwa Polskiego. Moda, wierzenia oraz uniwersalizm kultury wieków średnich dotyczył również ziem zamieszkiwanych przez naszych przodków. Mieli oni zapewne podobne troski, problemy, smutki i radości jak inni mieszkańcy tej części Europy.



## Wybrana bibliografia

- Baczkowski K., *Dzieje Polski późnośredniowiecznej 1370-1506*, Kraków 1999
- Baker A., *Rycerstwo średniowiecznej Europy*, Warszawa 2004
- Barber R., *Rycerze i rycerskość*, Warszawa 2000
- Bogacki M., *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*, Zakrzewo 2009
- Dragon. *The voice of the Companie of Saint George*, nr 1 – 11, Bazylea 1989 – 2000,
- Dzieje Wielkopolski*, Tom I, pod red. J. Topolskiego, Poznań 1969
- Dziewanowski W., *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935
- Edge D., Paddock J. M., *Arms & Armor of the Medieval Knight*, Nowy Jork 1991
- Embleton G., *Medieval Military Costume*, Ramsbury – Marlborough – Wiltshire 2000
- Flori J., *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu*, Poznań 2003
- Fossier R., *Ludzie średniowiecza*, Kraków 2009
- Gembarszewski B., *Żołnierz polski, ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do roku 1960*, Warszawa 1966
- Głosek M., *Miecze środkowoeuropejskie z X – XV w.*, Warszawa 1984
- Głosek M., *Późnośredniowieczna broń obuchowa w zbiorach polskich*, Warszawa – Łódź 1996
- Głosek M., *Znaki i napisy na mieczach średniowiecznych w Polsce*, Wrocław – Ossolineum 1973
- Głosek M., Nadolski A., *Miecze średniowieczne z ziem polskich*, Łódź 1970
- Grabarczyk T., *Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2000
- Gradowski M., Żygulski Z. (jun.) *Słownik uzbrojenia historycznego*, Warszawa 1998
- Grew F., de Neergaard M., *Shoes and pattens*, Londyn 2001
- Gutkowska – Rychlewska M., *Historia ubiorów*, Wrocław – Ossolineum 1968
- Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, Tomy III – XI, Poznań 1879 – 1999
- Krotoski K., *Dzieje miasta Krotoszyna*, Krotoszyn 1930
- Krotoszyn*, t. II / Historia, pod red. D. Kosińskiego, R. Marciniaka, Krotoszyn – Poznań 1996
- Kusiak F., *Rycerze średniowiecznej Europy łacińskiej*, Warszawa 2002
- Le Goff J., *Kultura średniowiecznej Europy*, Warszawa 1970
- Łojko J., *Średniowieczne herby polskie*, Poznań 1985
- Mannteuffel T., *Kultura Europy średniowiecznej*, Warszawa 1974
- Matusik L., *Kultura średniowiecza (do schyłku XV w.)*, Warszawa 1960
- Miesięcznik Heraldyczny*, nr 1 – 8, Lwów 1913,
- Nadolski A., *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Wrocław – Ossolineum 1979
- Nadolski A., *Polska broń – Broń biała*, Wrocław – Ossolineum 1984
- Netherton R., Owen-Crocker G. R., *Medieval Clothing and Textiles*, Londyn 2007
- Nowak T. M., *Dawne Wojsko Polskie. Od Piastów do Jagiellonów*, Warszawa 2006
- Nowakowski A., *Uzbrojenie w średniowiecznej Polsce (na tle środkowoeuropejskim)*, Toruń 1991
- Nowakowski P. A., *Arsenały domowe rycerstwa polskiego*, Toruń 2006
- Olejniki K., *Dzieje oręża polskiego*, Toruń 2004
- Piwowarczyk D., *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV – XV wiek)*, Warszawa 2000
- Piwowarczyk D., *Poczet rycerzy polskich XIV i XV wieku*, Warszawa 2004
- Polska technika wojskowa do 1500 roku*, pod red. A. Nadolskiego, Warszawa 1994
- Ptański J., *Kultura wieków średnich, życie religijne i społeczne*, Warszawa 1959
- Ptak J., *Chorągiew w komunikacji społecznej w Polsce piastowskiej i jagiellońskiej*, Lublin 2002
- Samsonowicz H., *Życie średniowiecznego miasta*, Poznań 2006
- Sikorski J., *Wojsko i sztuka wojenna epoki feudalizmu (od VI do XV w.)*, Warszawa 1959
- Spółczesność Polski Średniowiecznej*, Tomy I – XI, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1981 – 2007
- Strzyż P., *Średniowieczna broń palna w Polsce. Studium archeologiczne*, Łódź 2011
- Szymański J., *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993
- Szymczak J., *Początki broni palnej w Polsce (1383-1533)*, Łódź 2004
- Szymczak J., *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII – XV w.*, Łódź 1989
- Śliwiński J., *W poszukiwaniu zbroi doskonałej XIV w.*, Poznań 2013
- Świdarska U., *Kultura rycerska w średniowiecznej Polsce*, Zielona Góra 2001
- Thursfield S., *The Medieval Tailor's Assistant (making common garments 1200 – 1500)*, Londyn 2001
- Turska K., *Ubiór dworski w Polsce w dobie pierwszych Jagiellonów*, Wrocław – Ossolineum 1987
- Tyszkiewicz J., *Geografia historyczna Polski w średniowieczu. Zbiór studiów*, Warszawa 2003
- Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350 – 1450*, pod red. A. Nadolskiego, Łódź 1990
- Wise T., Hook R., Walker W., *Medieval Heraldry*, Londyn – Osprey 1997
- Żukowski R., *Rycerstwo Polskie X – XV w.*, Warszawa 1999,
- Żygulski Z. (jun.), *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982.